VIII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji do Spraw Unii Europejskiej (nr 270)**

z dnia 3 lipca 2019 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji do Spraw Unii Europejskiej (nr 270)

3 lipca 2019 r.

Komisja do Spraw Unii Europejskiej, obradująca pod przewodnictwem posła **Jana Dziedziczaka (PiS)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

I. informację o dokumentach, w stosunku do których prezydium wnosi o niezgłaszanie uwag: COM(2019) 245, 246, 248, 253, 254, 255, 256, 262, 265, 269, 501, 502, 503, 504, 505, 506, 507, 508, 509, 510, 511, 512, 513, 514, 515, 516, 517, 518, 519, 520, 522, 523, 524, 525, 526, 527, 528, 533, 534, 538, 539, 543 (w trybie art. 8 ust. 2 ustawy z dnia 8 października 2010 r. o współpracy Rady Ministrów z Sejmem i Senatem w sprawach związanych z członkostwem Rzeczypospolitej Polskiej w Unii Europejskiej) COM(2019) 249, 250, 257, 258, 259, 261, 266, 274, 540, 541, 542 (w trybie art. 151 ust. 1 regulaminu Sejmu z uwzględnieniem art. 3 ust. 2 ustawy z dnia 8 października 2010 r. o współpracy Rady Ministrów z Sejmem i Senatem w sprawach związanych z członkostwem Rzeczypospolitej Polskiej w Unii Europejskiej),

II. w trybie art. 151 ust. 1 regulaminu Sejmu z uwzględnieniem art. 3 ust. 2 ustawy z dnia 8 października 2010 r. o współpracy Rady Ministrów z Sejmem i Senatem w sprawach związanych z członkostwem Rzeczypospolitej Polskiej w Unii Europejskiej informację Rady Ministrów o wynikach posiedzenia Rady Europejskiej, które odbyło się w dniach 20 i 21 czerwca 2019 r.,

III. w trybie art. 151 ust. 1 regulaminu Sejmu z uwzględnieniem art. 3 ust. 2 ustawy z dnia 8 października 2010 r. o współpracy Rady Ministrów z Sejmem i Senatem w sprawach związanych z członkostwem Rzeczypospolitej Polskiej w Unii Europejskiej informację Rady Ministrów o posiedzeniu Rady ds. Zagranicznych, które odbędzie się w dniu 15 lipca 2019 r.

W posiedzeniu udział wzięli: **Konrad Szymański** sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych wraz ze współpracownikami.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Joanna Heger** i **Agata Jackiewicz** – z sekretariatu Komisji w Biurze Spraw Międzynarodowych.

Przewodniczący poseł Jan Dziedziczak (PiS):

Otwieram posiedzenie Komisji do Spraw Unii Europejskiej. Stwierdzam, kworum. Witam serdecznie wszystkich obecnych członków Komisji do Spraw Unii Europejskiej, witam pana ministra i towarzyszące mu osoby, panie dyrektor.

Zanim rozpoczniemy, informuję, że porządek Rady do spraw Zagranicznych nie zawiera projektów aktów legislacyjnych, w związku z tym informacje o Radzie rozpatrzymy jedynie w trybie art. 151 ust. 1 regulaminu Sejmu z uwzględnieniem art. 3 ust. 2 ustawy.

Czy są uwagi do porządku dziennego? Nie widzę. Wobec tego stwierdzam, że Komisja przyjęła porządek dzienny.

Przechodzimy do rozpatrzenia pkt I, czyli informacji o dokumentach UE, w stosunku do których prezydium wnosi o niezgłaszanie uwag. Są to następujące dokumenty UE: w trybie art. 8 ust. 2 ustawy COM(2019) 245, 246, 248, 253, 254, 255, 256, 262, 265, 269, 501, 502, 503, 504, 505, 506, 507, 508, 509, 510, 511, 512, 513, 514, 515, 516, 517, 518, 519, 520, 522, 523, 524, 525, 526, 527, 528, 533, 534, 538, 539, 543, w trybie art. 151 ust. 1 regulaminu Sejmu z uwzględnieniem art. 3 ust. 2 ustawy COM(2019) 249, 250, 257, 258, 259, 261, 266, 274, 540, 541, 542. Czy do wymienionych przeze mnie dokumentów państwo posłowie chcą zgłosić uwagi, czy też zgodnie z wnioskiem prezydium możemy je przyjąć bez rozpatrywania przez Komisję? Sprzeciwu nie słyszę. Stwierdzam, że **Komisja postanowiła nie zgłaszać uwag do wymienionych powyżej dokumentów**. Na tym zamykam rozpatrywanie pkt I.

Przechodzimy do pkt II, czyli rozpatrzenia w trybie art. 151 ust. 1 regulaminu Sejmu z uwzględnieniem art. 3 ust. 2 ustawy z dnia 8 października 2010 r. o współpracy Rady Ministrów z Sejmem i Senatem w sprawach związanych z członkostwem Rzeczypospolitej Polskiej w Unii Europejskiej, informacji Rady Ministrów o wynikach posiedzenia Rady Europejskiej, które odbyło się w dniach 20 i 21 czerwca 2019 r. Rząd jest reprezentowany przez pana ministra Konrada Szymańskiego, sekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, którego uprzejmie proszę o przedstawienie informacji.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Konrad Szymański:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, Rada Europejska w dniach 20 i 21 czerwca odniosła się do szeregu spraw. Na samym początku odbyła się kolejna dyskusja nad samym procesem obsady głównych stanowisk w UE, w szczególności pod kątem tych stanowisk, na które mają bezpośredni wpływ ustalenia Rady Europejskiej. Rada powtórzyła kolejny raz, że nie widzi możliwości automatycznego uznania procesu Spitzenkandidaten jako procesu konkludywnego, w szczególności w kontekście wyników wyborów, które przyniosły skład Parlamentu Europejskiego, podobny zresztą do składu politycznego Rady Europejskiej, który jest znacznie bardziej podzielony niż to miało miejsce wcześniej, w związku z czym uznanie automatyzmu przedstawiania przez największe grupy polityczne kandydatów do najważniejszych stanowisk w UE było kolejny raz przez Radę Europejską poddane w wątpliwość.

Kolejnym elementem dyskusji była debata nad stanem przygotowania negocjacji o wieloletnich ramach finansowych. Tutaj znowu szefowie rządów nie odnosili się do samej istoty projektu, do projektów przedstawionych przez Komisję Europejską, ale kontynuowali dyskusję nad samą organizacją procesu negocjacji, który niebawem zostanie przeniesiony z Rady ds. Ogólnych na forum Rady Europejskiej. By tak się stało, negocjacje te muszą być przygotowane w szczególności pod kątem ustalenia schematu negocjacyjnego, dotyczącego WRF, czyli dokumentu, który będzie przedstawiał te sfery, w których potrzebna jest jednomyślność wszystkich szefów rządów, a także potencjalne alternatywy, potencjalne rozwiązania, które leżą na stole w poszczególnych, najbardziej węzłowych elementach projektu wieloletnich ram finansowych.

Tutaj odejdę od chronologii po to, żeby na końcu skupić się na problemie neutralności klimatycznej, który był najpoważniejszym, najcięższym tematem tamtego posiedzenia Rady Europejskiej. Należy odnotować również dyskusję na temat problemu dezinformacji i zagrożeń hybrydowych w UE. Szefowie rządów już po wyborach europejskich podsumowali doświadczenia, podsumowali również stan wdrożenia planu działania zaprezentowanego przez Komisję Europejską, który cieszył się zdecydowanym poparciem ze strony Polski. Polska aktywnie uczestniczy w systemie szybkiego ostrzegania, szybkiej informacji między państwami członkowskimi na temat hybrydowych zagrożeń o charakterze dezinformacyjnym. Podtrzymali przekonanie, że należy ten system dalej budować, wzmacniać, ponieważ mamy utrzymujący się problem z działaniami wrogimi sferze informatycznej w szczególności, których celem jest podważenie wiarygodności procesu demokratycznego w państwach UE. Nie chodzi oczywiście tylko o wybory europejskie, ale każde wybory, które mają miejsce na terenie UE.

Kolejną sprawą było odniesienie się do wybranych pilnych aspektów w polityce zagranicznej w relacjach zewnętrznych UE. Tutaj na odnotowanie zasługuje fakt przedłuże-

nia o kolejne sześć miesięcy sankcji wobec Federacji Rosyjskiej. Odniesiono się również do dziesięciolecia partnerstwa wschodniego z oczekiwaniem, aby proces ten był nie tylko kontynuowany, ale i rozwijany. Odniesiono się również do pokojowego przekazania władzy w Mołdowie. Komisja Europejska oraz Europejska Służba Działań Zewnętrznych została zobowiązana do tego, aby udzielić wsparcia w zakresie implementacji umowy stowarzyszeniowej między UE a Mołdową oraz umowy handlowej między Unią a tym krajem.

Odnotowano również polityczną solidarność i gotowość do wspierania interesów Cypru w kontekście nasilającego się w tamtym czasie problemu wierceń w morskiej strefie ekonomicznej Cypru, które były prowadzone przez stronę turecką. Chodzi o wiercenia poszukiwawcze gazu ziemnego na dnie morza.

Na końcu chciałbym się szerzej odnieść do najważniejszego, najtrudniejszego elementu tamtego posiedzenia Rady Europejskiej, jakim było wytworzenie, uzgodnienie, utarcie wspólnych zapisów, akceptowalnych dla wszystkich państw członkowskich, w zakresie ścieżki dojścia do neutralności klimatycznej. Sama neutralność klimatyczna jest zobowiązaniem państw stron porozumienia paryskiego, przy czym w porozumieniu paryskim ta ścieżka dojścia jest zdefiniowana w sposób bardzo elastyczny. Mówimy o perspektywie końca wieku i również wskaźniki wpisane do porozumienia paryskiego są dużo bardziej elastyczne. UE zachowując swoją gotowość, wolę bycia liderem w zakresie ambitnej polityki klimatycznej, od bardzo długiego czasu jest pod presją państw zainteresowanych nie tylko podwyższeniem celu redukcyjnego do roku 2030, ale również do szybkiego przyjęcia celu redukcyjnego na rok 2050, który miałby prowadzić do osiągnięcia neutralności klimatycznej, czyli do bilansu netto emisji dwutlenku węgla, który miałby być skompensowany przez działania pochłaniające, redukcyjne na terenie państw członkowskich UE. W tym wypadku nie chodzi tylko o system ETS, ale również o wszystkie inne dziedziny gospodarki, w tym budownictwo, transport i rolnictwo, gdzie mamy do czynienia z problemem emisji dwutlenku węgla.

Polska od początku zachęcała państwa członkowskie do ostrożności, jeżeli chodzi o formułowanie tego zobowiązania, przynajmniej z dwóch powodów. Pierwszym powodem jest niechęć innych, w szczególności konkurujących z UE gospodarek, do podejmowania jakichkolwiek nowych zobowiązań po podpisaniu porozumienia paryskiego. Wręcz przeciwnie – mamy do czynienia z regresem. Stany Zjednoczone zdecydowały się na odstąpienie od porozumienia paryskiego, co ma istotne znaczenie dla wyważenia wzajemnej konkurencyjności, wzajemnej pozycji konkurencyjnej między państwami, które są dość silnie zintegrowane handlowo ze sobą, potencjalnie silniej w najbliższym czasie.

Drugim problemem, dużo lepiej zdefiniowanym, dużo ściślej zdefiniowanym, jest ułożenie takiej ścieżki dochodzenia do tego ambitnego celu, która zagwarantowałaby właściwe rozłożenie obciążeń między państwa członkowskie oraz między sektory gospodarki, ponieważ w tej dziedzinie nie mamy do czynienia z żadnym automatyzmem, nie może to wynikać z jakiejkolwiek obiektywnej matematyki, jak to często wynika w przypadku innych procesów gospodarczych czy redystrybucyjnych w UE. Jest oczywiste, i nikt tego nie podważa, że państwa członkowskie są w radykalnie odmiennej sytuacji, jeśli chodzi o strukturę przemysłu, strukturę handlu, strukturę w szczególności wytwarzania energii elektrycznej. To powoduje, że tak jak do tej pory będziemy oczekiwali, aby rozłożenie obciążeń związanych z dochodzeniem do neutralności klimatycznej, było jasno zdefiniowane, zanim UE zobowiąże się do tak ambitnego celu. Nie w ciemno.

Drugim problemem, który jest do rozwiązania i który warunkuje, który uzależnia wspólne dojście do celu, do zobowiązania do neutralności klimatycznej do roku 2050, jest zdefiniowanie mechanizmów kompensacyjnych dla tych państw i tych sektorów gospodarki, które będą najbardziej narażone na gospodarcze konsekwencje tego typu zaostrzenia polityki klimatycznej. Dla Polski ma to kolosalne znaczenie. Polityka klimatyczna jest jednym z niewielu, a być może jedynym kluczowym elementem, gdzie interesy gospodarcze Polski są fundamentalnie zagrożone, jeśli chodzi o przyszły rozwój polityki unijnej w tym obszarze, w obszarze klimatu, stąd oczekujemy, aby cel redukcyjny był opisany w kontekście krajowych planów klimatu i energii. Taki plan Polska sporządziła, przedstawiła go Komisji Europejskiej. Aktualnie jesteśmy w trakcie uzgodnień uwag

Komisji Europejskiej do tego planu. Można być w tej sprawie optymistą. Dopiero wtedy, kiedy będziemy mieli jasność, w jaki sposób będą rozłożone koszty tej polityki, w jaki sposób będą rozłożone obciążenia wynikające z tej polityki – jak mówię – obciążenia kolosalne, które będą definiowały strukturę gospodarczą kraju i pozycję konkurencyjną kraju na lata. Dopiero wtedy, kiedy będziemy mieli również jasną architekturę mechanizmów kompensacyjnych, które muszą pasować między innymi do potrzeb polskiej gospodarki – a Polska nie jest jedynym krajem, który odczuwa poważny problem z tym zagadnieniem, również kraje, które formalnie są bardzo aktywne i ambitne w sferze deklaracji politycznych, takie jak na przykład Niemcy, odczuwają problem z tym, w jaki sposób te cele zrealizować, ponieważ dotychczasowe cele nie są realizowane na poziomie UE, bardzo niewiele krajów, które po prostu nie uczestniczą w tych obszarach, może sobie pozwolić na działania, powiedzmy, bezwarunkowe – dopiero wtedy, kiedy będziemy mieli opisane te dwie rzeczy, wytyczy się ścieżka do porozumienia politycznego w tej sprawie.

To są wszystkie najważniejsze w moim przekonaniu informacje, jeśli chodzi o Radę Europejską w dniach 20 i 21 czerwca. Jeżeli państwo mają jakieś uwagi bądź pytania, to bardzo proszę.

Przewodniczący poseł Jan Dziedziczak (PiS):

Uprzejmie dziękuję, panie ministrze. Otwieram, dyskusję. Domyślam się, że uwagi, komentarze, pytania mogą dotyczyć nie tylko Rady, która miała miejsce w wymienionych przez pana ministra dniach, ale także bardziej aktualnych spraw. Proszę bardzo. Pani poseł Mateusiak-Pielucha.

Poseł Beata Mateusiak-Pielucha (PiS):

Szanowny panie przewodniczący, panie ministrze, szanowna Komisjo, chcę zapytać pana ministra czy Niemcy, które według światowych wyliczeń są szóstym na świecie emiterem CO_2, nie zredukowały swojego nastawienia do bardzo ambitnych planów zrobienia z Europy zielonej wyspy na oceanie trucicieli? Bo przypomnijmy, że największe gospodarki azjatyckie, czyli Chiny, Indie, a także Stany Zjednoczone, gdzie jednym z pierwszych posunięć Trumpa było wypowiedzenie tych wszystkich umów klimatycznych, nie włączają się w tę politykę. Czy w Europie w ogóle jest takie zastanowienie, że Europa sama swoją gospodarkę, przemysł ciężki, zażyna. Mówię – Niemcy są szóstym emiterem CO_2 na świecie. My zajmujemy dwudzieste pierwsze czy dwudzieste drugie miejsce po Francji, po Włoszech i jeszcze paru innych krajach. Tak że czy dalej jest ta ekoideologia taka wiążąca i nie przyszło takie zastanowienie, że można wylać dziecko z kąpielą i konkurencyjność gospodarki w ogóle europejskiej, już nie mówiąc o polskiej, opartej na węglu, znacznie spadnie.

Przewodniczący poseł Jan Dziedziczak (PiS):

Bardzo dziękuję. Prosimy uprzejmie, panie ministrze.

Sekretarz stanu w MSZ Konrad Szymański:

Myślę, że nie powinienem referować stanowiska niemieckiego na Komisji do Spraw Unii Europejskiej, ale mogę się przynajmniej podzielić pewnymi obserwacjami. Nie chcę wchodzić w niezręczną rolę, bo myślę, że to niemiecki rząd powinien przedstawiać aktualne stanowisko Niemiec w tej sprawie. Ale obserwacje są następujące: po pierwsze węgiel odgrywa istotną rolę w miksie energetycznym bardzo wielu krajów UE, w tym krajów, które są najbardziej ambitne, jeżeli chodzi o deklaracje związane z transformacją energetyczną. To pokazuje, że przy pomocy pochopnych ogólnych deklaracji politycznych nie jesteśmy w stanie zmienić rzeczywistości gospodarczej, energetycznej państw członkowskich szybko. I mówię – dotyczy to również tych państw, które zachowują najbardziej ambitny charakter swojej polityki w tym względzie.

Z całą pewnością bardzo wiele obaw, które formułuje Polska, jeżeli chodzi o kształt, o mechanikę polityki klimatycznej UE, w jaki sposób mają być rozłożone koszty, w jaki sposób to finansować, w jaki sposób to w końcu kompensować w stosunku do krajów, do sektorów, także w stosunku do obywateli, ponieważ w niektórych państwach, także w Polsce, polityka klimatyczna może generować bardzo poważne ryzyko ubóstwa energetycznego dla obywateli. To są przynajmniej trzy wymiary tego problemu.

Z cała pewnością te argumenty, które podnosimy, są doskonale rozumiane w Niemczech, ponieważ ta sama dyskusja toczy się równolegle w Berlinie w tej sprawie z inną konkluzją. Niemcy w tej sprawie są znacznie bardziej ufne, jeżeli chodzi o możliwość przeprowadzenia tego procesu, z całą pewnością znacznie bardziej gotowe do tego, aby akceptować daleko idące deklaracje. Myślę, że ma to związek również ze zmianą preferencji politycznych niemieckiego społeczeństwa. To jest po prostu fakt polityczny. My się wciąż zasadniczo różnimy, jeżeli chodzi o skalę preferencji społecznych i o skalę, hierarchię zagadnień, które są najbardziej kluczowe na tu i teraz. To się oczywiście zmienia i myślę, że nikt w Polsce na dziś nie podważa faktu, że ochrona środowiska, przeciwdziałanie zmianom klimatycznym to jest zagadnienie, którym się należy zajmować także na poziomie UE. Ale taka ogólna gotowość nie rozwiązuje żadnego istotnego problemu. Musimy wiedzieć, w jaki sposób to zrobić, tak aby koszty były możliwie najniższe, aby były sprawiedliwie rozłożone, aby ten proces był bezpieczny dla obywateli, dla gospodarki i w końcu dla państw, abyśmy mogli nazwać transformację energetyczno-klimatyczną sprawiedliwą transformacją. To jest bardzo ważny aspekt tych konkluzji, ponieważ w debacie, w szczególności bezpośrednio po szczycie, podkreślano tylko aspekt negatywny. Podkreślano, że Polska skutecznie sprzeciwiła się wpisaniu roku 2050 jako momentu neutralności klimatycznej UE. To prawda, ale Polska również wpisała do tych konkluzji bardzo ważne zagadnienia, na których będziemy budowali przyszłe stanowisko, ponieważ ta sprawa będzie do nas wracała w najbliższych miesiącach, będzie jedną z najważniejszych spraw w UE. Wpisaliśmy tam konieczność odniesienia się do prawa państw członkowskich do decydowania o własnym miksie energetycznym, wpisaliśmy tam zasady sprawiedliwości transformacji energetycznej, wpisaliśmy w końcu konieczność uwzględnienia szczególnej sytuacji poszczególnych państw, czyli zróżnicowanie poszczególnych państw i wpisaliśmy potrzebę ochrony konkurencyjności europejskiego przemysłu.

To są cztery pozytywne wymiary tych konkluzji, pokazujące, że polskie stanowisko jest konsensualne w tym obszarze. Jeżeli dobrze wyciągniemy wnioski z tych czterech zapisów politycznych i przetłumaczymy je na język konkretu legislacyjnego, regulacyjnego, finansowego, to otworzą się drzwi do tego, aby dopiąć kompromis w tej sprawie. Dzisiaj jest na to zdecydowanie za wcześnie, dlatego premier zdecydował się na to, aby cel redukcyjny na tym etapie, na poziomie UE, zablokować. Jest po prostu za wcześnie, ponieważ nie mamy wystarczającej ilości danych, jak ma to wyglądać. Gdybyśmy przyjęli takie zobowiązanie, bo konkluzja to nie jest tylko deklaracja polityczna, to jest zobowiązanie do działania, które otwiera również drogę do tego, żeby Komisja Europejska zaczęła przedstawiać akty legislacyjne. Gdybyśmy przyjęli to teraz, to byłoby to dowodem na całkowicie nieodpowiedzialny stosunek wobec przyszłości. Przyszłości oddalonej oczywiście, ale nie możemy patrzeć na swoją odpowiedzialność za państwo i za gospodarkę tylko w kategoriach jednej albo dwóch kadencji. To, że coś się ma stać w roku 2015, to nie znaczy, że dzisiaj nie powinno być w centrum naszej uwagi i odpowiedzialności za naszą własną przyszłość. Ta przyszłość zresztą nie jest aż tak bardzo oddalona jak nam się wydaje. To będzie szybko, a konsekwencje tego typu zobowiązania będą momentalnie, ponieważ do tego celu nie dochodzi się w krótki sposób. Dochodzi się przez działania, które muszą być podjęte tu i teraz. I to było uzasadnienie tego stanowiska, które, myślę, było całkowicie rozumiane przez państwa członkowskie, również te, które stoją na odmiennym, stanowisku, jeżeli chodzi o to, jak Unia powinna definiować swoje cele.

Przewodniczący poseł Jan Dziedziczak (PiS):

Dziękuję bardzo, panie ministrze. Pan poseł Andrzej Czerwiński.

Poseł Andrzej Czerwiński (PO-KO):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Panie ministrze, z uwagą słuchałem tego, co pan powiedział, zwłaszcza że wszyscy, którzy są zainteresowani czy analizują sytuację, w tej chwili ze szczególną uwagą śledzą to, co się dzieje. Po pierwsze, zaczyna się w UE nowe rozdanie, również personalne. Są programy, jak to pan powiedział, przyszłościowe, ale

są też decyzje takie, które są teraz podejmowane i nas dotyczą. Stąd po prostu mój niepokój w obu tych tematach – i dotyczących przyszłości, i doraźnych decyzji.

Jeśli chodzi o przyszłość, to niedawno była konferencja COSAC, która jednoznacznie została oceniona jako pozytywna i wnioski były przyjęte przez porozumienie, przez konsensus. Były pewne uwagi, ale uwzględniane, dotyczyły one długiej perspektywy. Nie ulega wątpliwości, że w tej długofalowej perspektywie specjaliści i eksperci mówią o tym, że konkurencyjność Europy może być zachowana na świecie, jeśli wyjdziemy z programami innowacyjnymi – to jest ta pierwsza rzecz, która musi być zaczęta w każdym kraju i wspólnie w Europie, łącznie ze sztuczną inteligencją, która jest definiowana już jako konkretne przedsięwzięcia i jako szansa na to, żeby być konkurencyjnym na rynku światowym.

A druga, to to co pan nazwał neutralnością klimatyczną. Jest perspektywa 2050 roku, gdzie specjaliści i eksperci powiedzieli wprost, że nie ma odstępstwa od tego, żeby wygrywać. Nie trzeba być hamulcowym, tylko wyprzedzać pewne rozwiązania, które w kierunku tych nowych technologii dadzą szansę młodym po to, żeby kiedyś mieli na tym po prostu metodę na utrzymanie siebie i rodzin, i co więcej – byli tymi, którzy ciągną gospodarkę europejską.

Stąd niepokój, który wynika z tego, co w perspektywie krótkiej dzieje się na rynku europejskim, a inicjowane jest przez polski rząd. Pierwsza rzecz, słyszymy o tym, że program „Czyste powietrze" przestał już teraz być negocjowany, że UE zamknęła ten rozdział. To są informacje ogólnie dostępne. Liczyliśmy na wsparcie, decyzje są zamknięte.

Druga rzecz, mówił pan tutaj o ETS. Jest to mechanizm do tego, żeby inwestować w nowy transport, w rolnictwo, w efektywność, w OZE. Średnio kraje europejskie 50% przychodów ze zbycia uprawnień do emisji przeznaczają na te cele nowe, innowacyjne, na ograniczenie emisji. Polska w przeciwieństwie do tej tendencji przeznaczyła środki z aukcji z uprawnień do emisji na dofinansowanie spółek energetycznych, które zostały ustawowo przez rząd zobowiązane do sprzedania energii poniżej kosztów. Rekompensatą za taki proceder ma być finansowanie w dużej części z przychodów ze sprzedaży aukcji. Świat nam ucieka w kierunku tych technologii, jak pan powiedział, czystego klimatu, a my przeznaczamy te środki, które na to mogły być przeznaczone, na rekompensatę kosztów spółek energetycznych. Tego nikt o zdrowych zmysłach w Europie nie zrozumie. I jeśli mówimy o różnicach, to są różnice, ale każda różnica musi się zakończyć jakimś porozumieniem.

Drugi przykład właśnie takiego nieracjonalnego działania to jest rynek mocy. Bo jeśli pan mówi, że teraz celem głównym negocjacji jest po prostu to, żeby uznać ścieżki miksu energetycznego lokalnie w krajach członkowskich, to okej, tylko my na przykład tę ścieżkę, którą nam Unia zostawiła, wykorzystaliśmy na wsparcie elektrowni węglowych pod szyldem rynku mocy. Najdroższa rzecz z możliwych, utrzymująca, konserwująca najmniej racjonalnie funkcjonujące elektrownie węglowe i ten proceder będzie trwał do 2033 roku. Taki jest harmonogram działań. Kraj w perspektywie innowacyjności, sztucznej inteligencji, czystego klimatu, nic nie zyskuje, a wręcz przeciwnie, na samym starcie traci, ponieważ te środki zamiast być kierowane w innowacyjność, są kierowane w utrzymanie tego, co od lat jest po prostu przestarzałe. Ostrołęka itd. Nie chcę wchodzić w szczegóły, bo mówię o długofalowych działaniach. Teraz wszyscy odpowiedzialni przygotowują się, jak wygrać do 2050 roku, jak stworzyć innowacyjne miejsca pracy i o tych działaniach, które są w naszej kompetencji, a my, zamiast wykorzystać tę przyszłościową szansę, to konserwujemy układ przegrany.

Dowodem na to wszystko jest trzy i pół roku rządu, który zahamował rozwój odnawialnych źródeł energii, budząc się teraz, bo w rządzie na RCL już przeszła ustawa nowelizująca OZE, która nagle w ciągu pół roku chce wyzwolić inwestycje w OZE, a raport NIK wprost mówi, że do 2020 roku – mówię o zobowiązaniach prawnych, które są już wymaganiami prawnymi – będą niezrealizowane. 15% wynegocjowane dla Polski jest nieosiągalne według raportu, czy zagrożone i 19,1% w elektroenergetyce jeszcze bardziej.

Czy pan jako minister zdaje sobie sprawę z tych zagrożeń, o których powiedziałem, czy decyzji, które rząd podejmuje? Czy to jest wspierane przez pana na forum europejskim, wprost prowadząc do rozejścia się z polityką wspólnoty europejskiej?

Przewodniczący poseł Jan Dziedziczak (PiS):

Proszę uprzejmie, panie ministrze.

Sekretarz stanu w MSZ Konrad Szymański:

Z całą pewnością wytyczenie ścieżki do redukcji emisji, a może nawet neutralności klimatycznej w przypadku każdego państwa członkowskiego wymaga dostosowania tych środków do warunków zastanych. Tej polityki nie da się implementować z góry na dół, tak jak to w niektórych obszarach próbuje robić Bruksela. System ETS jest tego przejawem. Mamy jeden rynek, który działa w dużym obszarze gospodarki w ten sam sposób w każdym państwie, co powoduje istotne zaburzenia, ponieważ cena pozwolenia odgrywa inną role w proporcji do innych kosztów, nie tylko kosztów energii, ale w ogóle kosztów, inną rolę w Luksemburgu, a inną rolę w Rumunii. Myślę, że to jest obserwacja, która jest dostępna dla każdego. Ale mimo to, mimo tej oczywistości, UE zdecydowała się na zastosowanie instrumentu, który działa tak samo wszędzie, w oderwaniu od realiów gospodarczych, w oderwaniu od realiów także społecznych.

Jeżeli chcemy naprawdę zaprojektować ścieżkę ewolucji energetycznej czy klimatycznej, to ona musi być oparta o realia, z którymi mamy do czynienia w Polsce, cokolwiek o nich sądzimy. To są fakty, zastany stan miksu energetycznego, takie, a nie inne środki publiczne na finansowanie tego typu olbrzymich inwestycji, taka, a nie inna również gotowość obywateli do tego, aby ponosić koszty tego procesu. Obywatele niektórych państw, na przykład Niemiec, z całą pewnością mają dużo większą tolerancję na czytanie faktur za energię elektryczną, które są kierowane do odbiorców indywidualnych, w których w związku z regulacjami europejskimi, akurat bardzo pozytywnymi, można łatwo znaleźć, jak duży koszt na tych fakturach dotyczy nie zużycia energii przez obywatela, tylko dotyczy kosztów systemowych i kosztów transformacji energetycznej. Ja oczywiście nie chcę tego komentować, każdy ma prawo do dokonywania własnych decyzji, nazwijmy to, konsumenckich, chociaż obywatele wielu państw nie mają tutaj w tej sprawie wyboru, ale mogą to akceptować. W Polsce ta gotowość jest z całą pewnością niższa z uwagi na to, że zasobność obywateli jest po prostu niższa. Trzeba to brać pod uwagę, jeżeli chce się zrobić ten plan odpowiedzialnie, a nie tylko po to, żeby zrobić przyjemność komuś w Brukseli i doprowadzić do buntu społecznego, takiego, z jakim mieliśmy niedawno do czynienia w Paryżu, poniekąd na tle również z istotnym elementem cen nośników energii i doprowadzić na tym tle do konfliktu politycznego w kraju. Myślę, że tego typu długofalowe procesy mogą się udać, jeżeli będziemy mieli wzajemne zrozumienie między branżami, ale także w opinii publicznej, także w parlamencie.

Ten plan nie uda się, jeżeli nie będziemy mieli szerokiego konsensusu, który będzie mógł zabezpieczyć jego liniowe wykonanie przez dziesięciolecia. Więc nie jest sztuką zduplikować katalog działań zalecanych przez Brukselę i czekać na efekty. Te efekty są znane – oznacza to wzrost cen dla odbiorców indywidualnych, wzrost cen energii dla przemysłu energochłonnego, bunt społeczny i manifestacje dalece bardziej liczne niż strajk klimatyczny. Tego nie chcemy. Myślę, że nikt z nas nie chciałby, żeby na tym tle doszło do tak poważnego oporu społecznego, z jakim chociażby mieliśmy do czynienia we Francji. Powinniśmy więc zejść na poziom realiów i mówić o tym, co jest do zastosowania w polskich warunkach. Polska nie jest jedynym krajem, który zdecydował się na to, żeby zbudować system wsparcia dla produkcji energii elektrycznej. Niemal wszędzie, gdzie energia elektryczna odgrywa istotną rolę dla konkurencyjności przemysłu, mamy do czynienia z różnymi mechanizmami akceptowanymi przez Komisje Europejską w ramach zasad pomocy publicznej, które mają zabezpieczyć dostępność energii po uczciwej, rozsądnej cenie, cokolwiek to znaczy w warunkach holenderskich, niemieckich, rumuńskich i polskich. To są zapewne inne pojęcia między tymi krajami. Więc nie ma tutaj nic nadzwyczajnego.

Podobnie środki ze sprzedaży pozwoleń na emisje CO_2 w ramach derogacji czy w ramach funduszu modernizacyjnego najczęściej używane są dokładnie w taki sposób, w jaki zapewne będziemy ich używali w warunkach polskich. To nie znaczy, że one nie będą na transformację energetyczną, ale będą trafiały na transformację energetyczną

w taki sposób, aby zapewnić ewolucyjny charakter tej zmiany, taki, który będzie się cieszył zrozumieniem naprawdę szerokiego spektrum opinii publicznej, a nie tylko garstki.

Krótko mówiąc, podsumowując, chcę to jeszcze raz powtórzyć – nikt nie lekceważy problemu konieczności transformacji energetycznej, zmieniającego się świata wokół nas, nikt nie lekceważy problemów środowiskowych, w tym czystego powietrza, ani tym bardziej zmian klimatycznych, ale ścieżka dojścia musi być napisana w Warszawie, ścieżka dojścia musi być osadzona w realiach społecznych, gospodarczych, politycznych Warszawy.

Co do „Czystego powietrza", nie chciałbym wprowadzać tutaj nadmiernie konfrontacyjnej atmosfery, ale powiedzmy sobie szczerze, myślę, że możemy ustalić fakty. Program „Czyste powietrze" jest pierwszym po latach zaniedbań poważnym podejściem pod problem zanieczyszczania powietrza drobnymi cząstkami. Polska na skutek państwa ośmioletnich zaniedbań i braku komunikacji z Komisją Europejską w tej sprawie przegrała sprawę przed Europejskim Trybunałem Sprawiedliwości. My ten wyrok wykonujemy w ten sposób, że pierwszy raz przedstawiliśmy Komisji Europejskiej realistyczny, ale bardzo szeroko zakrojony program, który by zmierzał do tego, aby emisji – to nie ma bezpośrednio związku z klimatem oczywiście – ale aby emisji, które są pochodną sposobu ogrzewania domów, ale także nieefektywności ogrzewania domów i emisji związanych z transportem, było w Polsce mniej. Więc ja oczywiście mogę przyjąć na zasadach dżentelmeńskich, że nie będziemy wracać do przeszłości, ale miarkujmy krytykę w tej sprawie, ponieważ odziedziczyliśmy po państwa ośmioletnich zaniedbaniach bałagan, który skończył się przegraną w Trybunale Sprawiedliwości i, szczerze mówiąc, Polska nie miała żadnych argumentów, ponieważ faktycznie państwo nic w tej sprawie nie robili. Program „Czyste powietrze", którego finansowanie rozstrzygnie się dopiero w przyszłej perspektywie finansowej, jeżeli chodzi o aspekt unijny, więc jeszcze nie przekreślajmy tego aż tak łatwo, aż tak chętnie. Program „Czyste powietrze" jest pierwszym poważnym podejściem pod problem zanieczyszczania powietrza w Polsce i będzie zrealizowany w taki lub inny sposób. Będzie dostosowany do polskich warunków, do polskich potrzeb, tak abyśmy nie żyli w sytuacji, w której my sobie tutaj, albo jeszcze lepiej w Brukseli ustalimy, że jakość powietrza ma być zdecydowanie lepsza, ale koszty tego poniosą tylko obywatele. Im zostawimy problem, że mają kupować droższe paliwo, im zostawimy problem ocieplania budynków, im zostawimy problem jakości pieców, których używają. To jest oczywiście świetne rozwiązanie, to znaczy bardzo higieniczne z punktu widzenia polityków, że mówimy, co mają robić, i tyle. Niech sobie radzą. Niech zrobią oszczędności, wezmą kredyt, nie wiem. Można tak postawić sprawę, tylko to jest całkowicie nieodpowiedzialne.

My lokujemy dziesiątki miliardów złotych w tym programie po to, żeby to miało ręce i nogi, żeby obywatele naprawdę zrozumieli, że to ma sens na dłuższą metę. Obywatele, którzy najczęściej żyją w takich warunkach mieszkaniowych, a nie innych, nie dlatego że tak wybrali, tylko dlatego, że tylko na takie ich stać. Więc patrzmy na to od tej strony. To jest nasza wspólna odpowiedzialność, a nie deklaracje po naszej stronie, a koszty, obciążenia po stronie obywateli, i to w dodatku tych, których sytuacja finansowa jest bardzo często bardzo, bardzo zła. Wolałbym, żebyśmy zmierzali do wspólnej konkluzji w tej sprawie, zamiast szukać powodów do w tym wypadku akurat wyjątkowo nietrafnych zaczepek.

Przewodniczący poseł Jan Dziedziczak (PiS):

Dziękuję bardzo, panie ministrze. Prosił jeszcze o jedno krótkie, jak rozumiem, sprostowanie poseł Czerwiński, a następnie pan poseł Święcicki.

Poseł Andrzej Czerwiński (PO-KO):

Panie ministrze, nikogo nie atakowałem personalnie, żeby nie było wątpliwości. Chcę też powiedzieć, że ta perspektywa długofalowa jest, powiedzmy, różna dla różnych krajów i każdy o tym wie. Jest też oczywiste, że żaden rząd w jednej chwili, w jednej kadencji pewnych rzeczy nie zrobi i nawet nie miałem takiej myśli, że poprzedni rząd zrobił wszystko, a ten robi coś źle. Twierdzę tylko, pokazując na fakty, że decyzje tego rządu są ze szkodą dla obywatela.

Chcę w formie odpowiedzi na to, co pan powiedział, poinformować, że na tej Komisji mieliśmy na przykład informacje o cenach energii w UE w stosunku do siły nabycia obywatela i Polska znajduje się na szarym końcu. Tu jest najdroższa energia, biorąc pod uwagę siłę nabywczą. Nie jest tak, że u nas jest tanio, drogo, bo u nas w stosunku do tego, co trzeba wydać na energię, porcja płacona już na rachunek energetyczny jest jedna z najwyższych w Europie. A cena hurtowa, jeśli chodzi o wytwarzanie energii, to w Niemczech jest wielokrotnie niższa niż u nas. Nie to, że kilka razy niższa, tylko są rynki, na których można kupić energię w hurcie taniej niż u nas.

Perspektywa jest taka, że my, jeśli teraz nie podejmiemy racjonalnych działań, nie zbudujemy konkurencyjnego rynku energii, to będziemy mieć likwidację polskiej energetyki. I to nie jest wyrzut do pana, tylko my o tym dyskutujemy z ministrem energii, z ministrem środowiska i tam otrzymujemy całkowicie inne informacje. To nie są pretensje do pana, jako przedstawiciela w UE, tylko rozumiem, że tam też ludzie, ci negocjatorzy, dokładnie wiedzą, co się u nas dzieje. I po prostu to, co tutaj się dzieje, czyli rozbicie rynku, niedziałanie na przykład w pełni dostępu trzeciej osoby, słynne TPA, na przykład w gazie. To powoduje, że teraz mamy ustawę Prawo energetyczne dostosowującą, bo monopol jak był, tak jest. Na rynku elektroenergetycznym jest zbudowany monopol, bo mógłby pan sprawdzić, że na giełdach praktycznie nie ma energii. Podpowiadaliśmy ministrowi energii, co trzeba zrobić, żeby wprowadzić konkurencyjność, ale powiedział „nie ma sprawy”. Opłaty stałe do rachunków przez te parę lat zostały dokładane – mówię o rynku mocy, opłacie przejściowej. Tego ludzie nie rozumieją i za to wszystko będą płacić.

Więc w trosce o to, co obywatel za chwilę będzie robił, informuję pana, żeby pan przeniósł też tę informację na Radę Ministrów, że to nie jest tak, jak minister gdzieś tam się chwalił, że w Polsce jest idealnie. Bo obawiam się, że jak się skończy rok 2019 i ta osłonowa chora ustawa antyrynkowa o nakazie sprzedaży poniżej kosztów energii przestanie obowiązywać, to dopiero mogą ludzie powiedzieć, co myślą o takiej polityce energetycznej.

Przewodniczący poseł Jan Dziedziczak (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Święcicki, proszę uprzejmie.

Poseł Marcin Święcicki (PO-KO):

Panie ministrze, Wysoka Komisjo, też chcę kilka kwestii dorzucić w ramach poszukiwania lepszych rozwiązań. Mianowicie, wydaje mi się, czy nie jest tak, że przed tymi ambitnymi celami klimatycznymi, do których jakoś w końcu przystąpimy po obliczeniu tych kosztów, sami podwyższamy sobie koszty. Na energetykę wiatrową nałożyliśmy straszliwe kagańce, których nie ma gdzie indziej w UE. Przypomnę, że Niemcy mają olbrzymi udział prądu z energetyki wiatrowej. Mimo że mają terytorium niewiele większe od Polski i zagęszczenie ludności prawie dwa razy większe niż Polska, to tam tych elektrowni wiatrowych pełno się zmieściło. U nas, według obecnie obowiązującej ustawy, która pod ostatnimi rządami zastała wprowadzona, podobno tylko jeden procent powierzchni nadaje się pod energetykę wiatrową. Więc sami sobie nakładamy kaganiec i ograniczenie, które podwyższa nam koszty.

Druga rzecz to jest energetyka oparta na węglu. Wiadomo, że do węgla dopłacamy, nie do całego – są kopalnie rentowne, są kopalnie nierentowne. Zlikwidowanie nierentownych kopalni jest kosztowne, ale to jest jednorazowy wydatek. Spora część tych kopalni, całe Zagłębie Wałbrzyskie na przykład, była likwidowana na początku tego wieku. Oczywiście to jest jednorazowy znaczny wydatek i likwidacji, i zapewnienia środków socjalnych, i wcześniejszych emerytur, najrozmaitszych działań, ale potem te koszty są mniejsze.

Pan mówi, że interesuje nas rozłożenie kosztów, ale czy my sami sobie nie dodajemy kosztów? Nie podrażamy energetyki, dopłacając do nierentownych jej działów, jakimi są właśnie kopalnie węgla, które są nierentowne, bo o tych mówię, do których musimy stale dokładać?

Kolejna sprawa, to to, co się stało z ceną w tym roku. Jeśli się sztucznie zaniża cenę, to sztucznie wywołuje się dodatkowy popyt, bo się nie opłaca robić urządzeń bardziej energowydajnych, bardziej energooszczędnych. To jest oczywiste – jak cena jest niska, to po co przedsiębiorstwa mają się troszczyć i mordować, i wydawać na urządzenia bar-

dziej wydajne, energooszczędne, ograniczające zużycie energii. Więc sami sobie dodajemy kłopotu.

Czy nie jest trochę tak, że ta polityka rządu jest tutaj niespójna? Albo jest źle spójna, to znaczy, że sami sobie podwyższamy koszty, a potem mówimy, że nie możemy tych kosztów klimatycznych unieść i w związku z tym czekamy, aż ta sprawa będzie jakoś rozstrzygnięta. Zgadzam się, chcemy dostać odpowiednie środki, chcemy, żeby te koszty były sprawiedliwie rozłożone. Ja te postulaty absolutnie rozumiem i popieram, tylko nie popieram tego, że jednocześnie prowadzimy politykę, która nam samym te koszty podwyższa i utrudnia nam dołączenie się do przekształceń klimatycznych, w kierunku których świat zmierza i również UE, i społeczeństwo też by tego chciało. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jan Dziedziczak (PiS):

Dziękuję uprzejmie. Panie ministrze, prosimy uprzejmie.

Sekretarz stanu w MSZ Konrad Szymański:

Nie ma jednego modelu, jeśli chodzi o rozwój energii ze źródeł odnawialnych. Energia ze źródeł odnawialnych to jest kilka różnych możliwości, które są dobierane na swój sposób w miks OZE. W różnych państwach jest różna gotowość albo różne warunki do rozwoju poszczególnych źródeł odnawialnych, których rentowność również się zmienia. W związku z rozwojem technologii ta rentowność dzisiaj wygląda zdecydowanie inaczej niż na przykład dziesięć lat temu.

W Polsce faktycznie podjęliśmy inne decyzje, jeżeli chodzi o zasady rozwoju energetyki wiatrowej na lądzie, ale już w przypadku energetyki prosumenckiej, spółdzielni energetycznych, wspomniana ustawa podjęta przez Radę Ministrów, otwiera bardzo szerokie możliwości działania. Ale już w polskiej polityce energetycznej mamy założenie wybudowania 10 gigawatów mocy opartych o źródła fotowoltaiczne, które nie budzą tych kontrowersji społecznych, jakie budzi lądowa energetyka wiatrowa.

Mamy, myślę, w dość bliskiej perspektywie jak na warunki inwestycji energetycznych, radykalny skok udziału energii wiatrowej offshore. Więc ten polski miks OZE będzie po prostu inny, zapewne będzie trochę inny niż na przykład w Niemczech. Ale każde państwo członkowskie dobiera sobie źródła odnawialne w taki sposób, jaki jest korzystny z punktu widzenia sytuacji geograficznej, konsensusu społecznego, rentowności w danym momencie. I tak samo będzie w Polsce.

Przewodniczący poseł Jan Dziedziczak (PiS):

Dziękuję bardzo. Czy ze strony państwa posłów są jeszcze jakieś pytania, uwagi? Nie widzę. W związku z tym chciałbym zaproponować następującą konkluzję: Stwierdzam, że **Komisja przyjęła do wiadomości informację Rady Ministrów o wynikach posiedzenia Rady Europejskiej, które odbyło się w dniach 20 i 21 czerwca 2019 r.** Czy jest sprzeciw ze strony państwa posłów? Nie widzę. Nie słyszę sprzeciwu. Na tym zamykam rozpatrywanie pkt II.

Przechodzimy do pkt III, czyli rozpatrzenia w trybie art. 151 ust. 1 regulaminu Sejmu z uwzględnieniem art. 3 ust. 2 ustawy z dnia 8 października 2010 r. o współpracy Rady Ministrów z Sejmem i Senatem w sprawach związanych z członkostwem Rzeczypospolitej Polskiej w Unii Europejskiej, informacji Rady Ministrów o posiedzeniu Rady ds. Zagranicznych, które odbędzie się w dniu 15 lipca 2019 r. Rząd jest reprezentowany nadal przez pana ministra Konrada Szymańskiego, którego jak zawsze proszę o zabranie głosu.

Sekretarz stanu w MSZ Konrad Szymański:

„Nadal” to brzmi niepokojąco.

Przewodniczący poseł Jan Dziedziczak (PiS):

Nadal dzisiaj, na Komisji, żebyśmy jako izba ustawodawcza nie dali żadnych niedomówień.

Sekretarz stanu w MSZ Konrad Szymański:

Czyli chodzi o ciągłość tego posiedzenia po prostu. Chciałem się tylko upewnić.

Rada ds. Zagranicznych jest oddalona w czasie względem tego posiedzenia niemal o dwa tygodnie, więc oczywiście we wszystkich tych dziedzinach, którymi ministrowie

spraw zagranicznych się zajmą, może się wiele stać. Natomiast na dziś, wobec porządku obrad, który zakłada dyskusję na temat sytuacji w Iraku, Iranie, Republice Środkowoafrykańskiej i Mołdawii, można powiedzieć tyle, że w sprawie Iraku polskie stanowisko będzie kładło nacisk na poparcie, zadowolenie, satysfakcję z przebiegu ubiegłorocznych wyborów w tym kraju. Mamy nadzieję na szybkie zakończenie procesu tworzenia się rządu irakijskiego. Polska konsekwentnie wspiera integralność, jedność, suwerenność tego kraju, biorąc pod uwagę istotną pozytywną rolę, jaką Bagdad odgrywa w regionie. Wyrazimy też uznanie dla prowadzonej przez Irak zrównoważonej polityki zagranicznej w regionie Bliskiego Wschodu, także w kontekście zaostrzenia w relacjach irańsko-amerykańskich.

Jeśli chodzi o Iran, to polski minister spraw zagranicznych zauważy, wyrazi przekonanie, że aktualnie najważniejszym wyzwaniem i priorytetem jest deeskalacja sytuacji i utrzymanie stabilności w regionie Zatoki Perskiej, zwracając uwagę, że rozwój wypadków w tym kraju wykracza dalece poza bezpieczeństwo regionu Bliskiego Wschodu. Rosnąca ilość incydentów w ostatnich dniach i ich hybrydowy charakter mogą prowadzić do konfrontacji militarnej, która może mieć znaczenie dużo szersze niż tylko w bezpośrednim otoczeniu Iranu. Jednocześnie przyłączymy się do stanowiska, myślę, że większościowego, jeżeli nie jednomyślnego stanowiska UE, wyrażającego się w oczekiwaniu wobec władz irańskich pełnej implementacji porozumienia nuklearnego JCPOA. Uważamy, że Iran powinien przestrzegać wszystkich zobowiązań wynikających z tego porozumienia oraz z układu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej.

Jeśli chodzi o Republikę Środkowoafrykańską, przedstawiciel Polski, minister Czaputowicz, podkreśli, że Polska docenia działania władz w Bangi w celu implementacji globalnego porozumienia pokojowego. Popiera starania Unii Afrykańskiej oraz Wspólnoty Gospodarczej państw Afryki Środkowej na rzecz wsparcia globalnego porozumienia pokojowego. Zwraca uwagę na potrzebę rozmieszczania instytucji państwowych na terenie Republiki Środkowoafrykańskiej, na terenie całego kraju, w sposób zdecentralizowany. Polska jako strona traktatu o handlu bronią z 2013 r. oraz niestały członek Rady Bezpieczeństwa ONZ będzie zabiegała, aby wskaźniki modyfikacji bądź zniesienia embarga na broń były powiązane z gwarancjami identyfikacji ostatecznego odbiorcy dostaw uzbrojenia.

Jeśli chodzi o Mołdawię, ministrowie Spraw Zagranicznych w czasie lunchu będą mieli okazję do rozmowy z ministrem spraw zagranicznych Mołdawii Nicolae Popescu. Ministrowie omówią obecną sytuację w Mołdawii w związku z niedawną zmianą rządu w Kiszyniowie. Polska wyrazi satysfakcję z pokojowej transformacji władz w Mołdawii. Liczymy, że koalicja rządowa będzie na tyle trwała, aby integracja Mołdawii z UE nie ulegała zahamowaniu. Z satysfakcją przyjęliśmy deklarację ministra spraw zagranicznych Nicolae Popescu, że jedynym wektorem polityki zagranicznej Mołdawii pozostaje integracja europejska.

To są główne tezy na dziś, na tyle, na ile można uznać je za zamknięte na dwa tygodnie przed posiedzeniem, jeśli chodzi o porządek Rady ds. Zagranicznych, gdzie Polska będzie reprezentowana przez ministra Czaputowicza.

Przewodniczący poseł Jan Dziedziczak (PiS):

Dziękuję bardzo, panie ministrze. Czy ze strony państwa posłów są jakieś uwagi, pytania? Proszę bardzo, pan poseł Święcicki, później pan poseł Protasiewicz.

Poseł Marcin Święcicki (PO-KO):

Panie ministrze, chcę nawiązać do jednej sprawy, która się trochę wiąże ze sprawą mołdawską. Mianowicie tutaj, na tej sali, parę tygodni temu odsądzaliśmy od czci i wiary panią Kozłowską i jej fundację, na podstawie raportu przygotowanego przez pana Płachotniuka i jego ludzi przeciwko opozycji mołdawskiej i również przeciwko Fundacji „Otwarty dialog", która tę opozycję wspierała i z nią współpracowała. Teraz pan Płachotniuk po prostu uciekł, jest malwersantem, jak się okazuje. Jest tam nowy rząd powołany właśnie z tej opozycji.

Zastanawiam się, czy nasz rząd troszeczkę się nie zastanowi, czy te materiały, na których się opierał w atakach, chyba dwóch wiceministrów występowało w tej spra-

wie, Komisja przyjmowała jakieś rezolucje, czy rząd nie zrewiduje trochę stanowiska do raportu parlamentu mołdawskiego w tej sprawie, jak on był szykowany przeciwko opozycji mołdawskiej wtedy i przeciwko tej fundacji, która z nią współpracowała. Czy nie potrzebna tu jest trochę ze strony MSZ refleksji nad tą sprawą? Bo bardzo się zaangażowaliście w popieranie tego raportu szykowanego przez Płachotniuka przeciwko opozycji mołdawskiej i Fundacji „Otwarty dialog".

Przewodniczący poseł Jan Dziedziczak (PiS):

Jeśli pan minister pozwoli, to może zebralibyśmy najpierw pytania państwa posłów. Pan poseł Protasiewicz, później pani przewodnicząca.

Poseł Jacek Protasiewicz (PSL-UED):

Dziękuję, panie przewodniczący, panie ministrze, z satysfakcją wysłuchałem pana zapowiedzi polskiego stanowiska na najbliższej Radzie ministrów ds. zagranicznych i w szczególności jeden wątek – irański – mnie usatysfakcjonował, ponieważ usłyszałem, że polski rząd, a w jego imieniu minister Czaputowicz będzie popierał politykę deeskalacji i powrotu na ścieżkę porozumienia czy jakiegoś dialogu z władzami irańskimi. Mając świadomość, że to partner łatwy nie jest.

Moje pytanie jest takie, czy jako organizator konferencji poświęconej polityce wobec Iranu, z udziałem sekretarza stanu USA, i jako rząd, który chwali się bardzo dobrymi relacjami z administracją prezydenta Trumpa, poza tymi działaniami na forum UE, które może są ponadstandardowe, może zwykłe standardowe, nie jestem w stanie tego ocenić na podstawie pana sprawozdania, czy rząd polski wykazuje w tej sprawie jakąkolwiek aktywność, większą niż tylko głos na forum Rady ministrów ds. zagranicznych. Krótko mówiąc, czy odgrywa jakąkolwiek aktywną rolę, zwłaszcza w relacjach z administracją amerykańską, która w tej eskalacji bądź deeskalacji z Iranem ma rolę, powiedziałbym, wiodącą.

Drugie pytanie, już może niezwiązane bezpośrednio z pana sprawozdaniem, ale skoro mamy pana w gościnie na Komisji, to chciałbym zapytać, ile jest prawdy w medialnych doniesieniach, że minister Czaputowicz wyraził zgodę, milcząco bądź to zielone światło było takie, powiedziałbym, bardzo widoczne ze strony Polski, na powrót Rosji w roli pełnego członka Rady Europy? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jan Dziedziczak (PiS):

Dziękuję bardzo. Zgromadzenia Parlamentarnego Rady, tak? Tak jest. Proszę bardzo, pani przewodnicząca.

Poseł Agnieszka Pomaska (PO-KO):

Dziękuję bardzo. Chciałam nawiązać i rozwinąć wątek, który poruszył pan poseł Święcicki w kontekście Mołdawii i też debaty, która odbyła się na posiedzeniu tej Komisji, informując, że „Dziennik Gazeta Prawna" dotarł do pełnej wersji tego raportu, o którym mówimy. Myślę zresztą, że w tej sprawie powinno się odbyć oddzielne posiedzenie Komisji. Na pewno taki wniosek złożymy. Ale żeby wrócić do tematu, z tego dokumentu wynika, że Polska mogła współpracować w sprawie Fundacji „Otwarty dialog" ze służbami specjalnymi w Mołdawii, podległymi, kontrolowanymi przez Płachotniuka, i myślę, że ta sytuacja też na forum międzynarodowym, bo nabrała ona charakteru międzynarodowego, powinna zostać wyjaśniona.

Zwrócę też uwagę, że Ludmiła Kozłowska, szefowa Fundacji „Otwarty dialog", znowu może bez przeszkód poruszać się po strefie Schengen, wycofano wpis jej nazwiska z systemu informacji Schengen, więc taka prośba, żeby pan minister zwrócił też na ten wątek uwagę, bo on wymaga wyjaśnienia, dlatego że rozmawialiśmy o tym na Komisji i była to rozmowa w zupełnie innej atmosferze niż powinna się odbywać i niż by się odbywała, gdybyśmy mieli dostęp do pełnej wersji tego raportu.

Przewodniczący poseł Jan Dziedziczak (PiS):

Dziękuję bardzo pani przewodniczącej. Prosimy pana ministra o odniesienie się do tych wątków.

Sekretarz stanu w MSZ Konrad Szymański:

Sprawa Fundacji „Otwarty dialog" nie ma żadnego związku z posiedzeniem Rady ds. Zagranicznych i jak widać po wstępnie przedstawionej przeze mnie informacji nie wpływa na polską politykę wobec Kiszyniowa, w szczególności w obszarze relacji Kiszyniowa z UE. Więc próba powiązania tych spraw wydaje mi się karkołomnym zadaniem.

Jeżeli chodzi o Iran, to Polska faktycznie angażuje się w różnych formatach w dyskusje na temat pokoju na Bliskim Wschodzie i roli Iranu w tej sprawie. Nie redukujemy swojego zaangażowania tylko i wyłącznie do Rady ds. Zagranicznych czy też UE. Konferencja bliskowschodnia była tego przejawem i jak widać, nie wpływa ona w żaden sposób negatywny na spójność polskiego stanowiska w tych obszarach polityki UE wobec Iranu, gdzie mamy faktycznie porozumienie między państwami członkowskimi. To nie jest pełen zakres polityki wobec Iranu, tylko w niektórych, wybranych sprawach UE ma wspólne stanowisko. To się sprowadza zasadniczo do obrony zapisów i zobowiązań wynikających z porozumienia JCPOA. Na to zwróciłem uwagę i to jest jedyny w zasadzie, a w zasadzie kluczowy wspólny mianownik UE wobec Iranu. We wszystkich innych dziedzinach państwa członkowskie podejmują albo działania własne, albo czasami działania w grupach państw, natomiast nie są to już działania pod flagą UE. Polska nie jest tutaj wyjątkiem.

Jeśli chodzi o doniesienia medialne dotyczące udziału Rosji w zgromadzeniu parlamentarnym Rady Europy, to w tym zakresie, który dotyczy MSZ, nie dostrzegam ziarna prawdy, a myślę, że wszystkie wątpliwości zostały rozwiane przez polską delegację do Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy, która wyraziła w sposób bardzo klarowny i jednoznaczny swoje stanowisko w stosunku do decyzji, które zostały podjęte w sprawie udziału Rosji w Zgromadzeniu.

Przewodniczący poseł Jan Dziedziczak (PiS):

Bardzo dziękujemy, panie ministrze. Pozwolę sobie jeszcze zabrać głos jako szeregowy poseł. Bardzo mnie cieszy stanowisko rządu idące w kierunku deeskalacji konfliktu irańskiego. Nie ukrywam, że zawsze powinniśmy jednak się opowiadać za pokojem przeciwko wojnie. Warto tu wspomnieć apele św. Jana Pawła II w sprawie wojny w sąsiednim kraju, w Iraku, skonfliktowanym z Iranem w latach 1980-1988, także zresztą szyickim, tylko rządzonym wtedy przez sunnicką dyktaturę Saddama Husajna. Jan Paweł II wtedy ostrzegał, że wojna niczego dobrego w regionie nie przyniesie. Warto, żebyśmy te słowa sobie przypomnieli. Mówię to jako szeregowy parlamentarzysta, nie jako szef Komisji, ale obok apelu o wyrażenie woli o integrację Mołdawii ze strukturami europejskimi, z Zachodem, to prosiłbym o przekazanie głosu z parlamentu w tych dwóch sprawach: w sprawie mołdawskich europejskich aspiracji i wsparcia Polski oraz w sprawach poparcia Polski dla polityki deeskalacji konfliktu z Iranem.

Bardzo krótko, rozumiem, panie pośle, bardzo bym prosił. Pan poseł Święcicki.

Poseł Marcin Święcicki (PO-KO):

Panie ministrze, miałem zaszczyt jakieś pół roku temu czy trochę więcej uczestniczyć w takiej konferencji w Holandii z parlamentarzystami holenderskimi, francuskimi, brytyjskimi, niemieckimi i irańskimi, gdzie przyjęliśmy taki apel o utworzenie międzynarodowego trybunału osądzania zbrodniarzy ISIS bądź wsparcia rządu irańskiego w sprawie przygotowania trybunału do sądzenia zbrodni ISIS. Decyzję w tej sprawie musi podjąć Rada Bezpieczeństwa bądź ONZ na walnym zgromadzeniu. Tam są dwa warianty sposobu powołania takiego trybunału czy udzielenia takiej pomocy. Ten apel tam skierowaliśmy, pełne sprawozdanie dostarczyłem do MSZ, bo akurat jesteśmy stałym członkiem Rady Bezpieczeństwa, więc sprawa jest dla nas ważna również na szczeblu rządowym. Czy coś wiadomo, czy ta sprawa ruszyła, czy miała jakiś dalszy ciąg na terenie ONZ powołania tego trybunału bądź wsparcia Iranu w osądzeniu zbrodniarzy ISIS.

Przewodniczący poseł Jan Dziedziczak (PiS):

Proszę bardzo, panie ministrze. Nie wiem, czy…

Sekretarz stanu w MSZ Konrad Szymański:

W tej sprawie nie jestem w stanie podzielić się żadnymi informacjami, ponieważ na co dzień nie odpowiadam za politykę Polski w ONZ, natomiast mogę się zobowiązać do przedstawienia informacji pisemnej w tej kwestii.

Przewodniczący poseł Jan Dziedziczak (PiS):

Tak jest. Zwrócimy się do ministerstwa o odpowiedź na to pytanie na piśmie. Dziękuję bardzo.

Szanowni państwo, proponuję, aby **Komisja przyjęła do wiadomości informację Rady Ministrów o posiedzeniu Rady ds. Zagranicznych, które odbędzie się 15 lipca**. Czy jest głos przeciwny? Nie widzę. Na tym zamykam rozpatrywanie pkt III. Bardzo dziękuję, panie ministrze, za, jak zawsze merytoryczne wystąpienia i życzymy wielu jeszcze dni, tygodni, miesięcy i lat na tej funkcji. Dziękuję bardzo. Wniosek odrębny opozycji, ale dziękujemy.

Przystępujemy do spraw bieżących. Kolejne posiedzenie Komisji odbędzie się o godzinie 13.30 tutaj, w tej sali. Czy ktoś z państwa chciałby zabrać głos w sprawach ogólnych? Nie widzę. Na tym zamykam rozpatrywane pkt IV. Zamykam posiedzenie Komisji.